

# Mieczysław Szwarc

---

## Uwagi o kwalifikacji prawnej na tle dekretów marcowych

---

Palestra 3/1(13), 73-75

---

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## III

MIECZYŚLAW SZWARC

apl. adv.

**Uwagi o kwalifikacji prawnej na tle dekretów marcowych**

Przed każdym prawnikiem związanym bezpośrednio z wymiarem sprawiedliwości wylania się bardzo często kwestia kwalifikacji prawnej popełnionego przestępstwa. Zarówno prokurator sporządzający akt oskarżenia oraz obrońca broniący oskarżonego, jak i sędzia ferujący wyrok muszą się — na tle obowiązujących przepisów materialnego prawa karnego — do tego zagadnienia osobiście ustosunkować i zająć konkretne stanowisko. Sprawa ta nasuwa jednak w praktyce pewne trudności tak natury obiektywnej, jak i subiektywnej. Dotyczy to w szczególności kwalifikacji prawnej przestępstw popełnionych przeciwko mieniu społecznemu a więc przestępstw przewidzianych w dekreście z dnia 4 marca 1953 r. o wzmożeniu ochrony własności społecznej oraz w dekreście z dnia 4 marca 1953 r. o ochronie własności społecznej przed drobnymi kradzieżami.

Podstawowym kryterium kwalifikacji prawnej kradzieży, przywłaszczenia, wyłudzenia lub zagarnięcia w jakikolwiek inny sposób mienia społecznego jest wartość zagarniętego mienia. Jeżeli w myśl art. 3 małego dekretu marcowego drobną kradzieżą mienia społecznego jest kradzież mienia o wartości nie przekraczającej 300 zł, to — *a contrario* — kradzież mienia społecznego o wartości przekraczającej tę kwotę nie może być uznana za „drobną” i wobec tego, jak to zresztą wynika z art. 6 dużego dekretu marcowego, kradzież taka podpada pod przepisy art. 1 tegoż dużego dekretu. Zagadnienie kwalifikacji prawnej czynu uwarunkowane tu zostało uprzednim ustaleniem wartości zagarniętego mienia.

Na pytanie, według jakich kryteriów należy ustalać wartość zagarniętego mienia, oba dekryty marcowe nie dają żadnej odpowiedzi. Wystarczy zajrzeć do jakiegokolwiek podręcznika ekonomii, aby przekonać się, jak płynna i nieściśła jest treść pojęcia wartości, mimo że pojęcie to należy do podstawowych w nauce ekonomii. Praktyka toruje sobie jednak drogę w ten sposób, że pomija spory teoretyczne, przyjmując wypadkową tych sporów jako maksimum działania. Z tych też przyczyn za podstawę do ustalenia wartości zagarniętego mienia społecznego przyjęto w praktyce cenę, gdyż właśnie cena jest w zasadzie wykładnikiem wartości. W naszych jednak warunkach społeczno-gospodarczych cena nie zawsze jest tym wykładnikiem wartości; w każdym razie bardzo często daje się zaobserwować brak działania funkcjonalizmu między zmianami zachodzącymi w wartości a zmianami cen. Polityka reglamentowanych cen na różne artykuły, wynikająca z zasady planowości, powoduje z konieczności dysharmonię między rzeczywistą wartością poszczególnych dóbr a obowiązującą dla tych dóbr ceną. Poza tym cena jest

w życiu gospodarczym zawsze wielkością zmieniającą się pod wpływem działania różnych czynników planowych i żywiołowych.

Wracając do zagadnienia wartości zagarniętego mienia stwierdzić należy, że ustawowe uregulowanie kryteriów służących do przyjęcia kwalifikacji prawnej na podstawie wartości wyrażonej w postaci ceny jest skazane na uzasadnioną krytykę. Ustawa karna bowiem powinna być opracowana zawsze w taki sposób, aby nie pozostawiała dowolności w podstawowych dyspozycjach, od których zależy wysokość i stopień dolegliwości zastosowanej represji karnej. W każdym razie wysuwa się — w interesie podstawowej gwarancji obywatelskich — postulat, aby ustawa karna była precyzyjna, aby zawierała wyraźnie sprecyzowane dyspozycje dla każdego przestępstwa i pułapy zagrożenia karnego, aby nie pozwalała dowolnemu czynnikowi administracyjnemu (bądź nawet żywiołowemu zjawisku społeczno-gospodarczemu) oddziaływać na treść podstawowej dyspozycji danej normy prawnej. Tak się, niestety, dzieje w sprawie ustalania wartości zagarnięcia mienia, gdyż wartość zależy od zmian cen dokonywanych przez organy administracyjne (różnych szczebli) wyraźnie w tym celu powołane lub też regulujące te zagadnienia w ramach ogólnej hierarchii administracyjnej. Za pewnik należy przyjąć, że wartość 300 zł podana w art. 3 małego dekretu marcowego przyjęta została za kryterium kwalifikacyjne w wyniku uwzględnienia cen obowiązujących w dniu wydania obu tych dekretów oraz ówczesnej siły nabywczej pieniądza. Nie może jednak stanowić tajemnicy fakt, że w ciągu minionych lat nastąpił szereg zmian społeczno-gospodarczych w naszym Państwie, które jakoby w sposób funkcjonalny pociągnęły za sobą poważne zmiany w dziedzinie cen (zwłaszcza w zakresie proporcji między cenami na poszczególne materiały i towary), a nadto w sile nabywczej pieniądza.

Gdyby dla przykładu założyć, że w stosunku do lat 1953—1954 nastąpił pewien ogólny wzrost cen oraz że siła nabywcza pieniądza — co się z tym ściśle łączy — nieco spadła, to przyjmując interpretację historyczną należałoby stwierdzić, że wola ustawodawcza zawarta w dekretach marcowych uległa naruszeniu. Praktyka dostarcza w tym zakresie wiele przykładów. Wystarczy powołać się np. na artykuł pt. „Zmiana cen a kwalifikacja prawna przestępstwa”, opublikowany w nrze 2 „Nowego Prawa” z 1958 r., w którym autor przytacza, że z dniem 1.I.1957 r. nastąpiła 100% podwyżka cen na drewno i że wobec tego „przestępca z «drobnego» staje się «dużym», choćby ukradł po dniu 1.I.1957 r. tę samą ilość drewna, co i przed tą datą”. Jak więc wynika z powyższego przykładu, nie zmiana przepisu karnego, lecz zmiana ceny wprowadzona przez dany resort ma tu decydujące znaczenie dla kwalifikacji prawnej. Zjawisko takie uznać należy za wysoce niepożądane i społecznie szkodliwe. Podważa ono w szczególności poczucie sprawiedliwości w społeczeństwie, skoro za dwa identyczne czyny można być skazanym: w pierwszym wypadku, ze względu na popełnienie przestępstwa w dniu 31.XII.1956 r. na karę 7 dni aresztu, a w drugim wypadku, ze względu na popełnienie przestępstwa w dniu następnym, już na 6 miesięcy więzienia, przy czym wysokość kary nie zależy od zmiany ustawy, lecz od zupełnie nie związanego z ustawą wydania nowego cennika na dany artykuł. Zagadnienie to można również rozważyć na tle odwrotnych zjawisk, a mianowicie na tle procesu stopniowego obniżania się cen na rynku przy stałym wzroście siły nabywczej pieniądza, co w konsekwencji pociągać będzie za sobą przesuwanie się przedmiotowo identycznych przestępstw z dużego

dekretu do małego dekretu marcowego. Zarówno więc pierwsze, jak i drugie zjawisko uznać należy za anormalne w systemie państwa praworządnego. Ani wzrastanie, ani też łagodzenie represji karnej za przedmiotowo identyczne przestępstwa nie może być wynikiem działania innych przyczyn niż wyłącznie zmian przepisów ustawy karnej.

Zagadnienie w niniejszym artykule poruszone wymaga szerokiej dyskusji, w wyniku której ukształtowałyby się koncepcja naprawienia obecnego stanu rzeczy. Autor wspomnianego już wyżej artykułu, adw. Stanisław R. Kubiak, omawiając zmiany cen oraz związaną z tym sprawę kwalifikacji prawnej przestępstwa sugeruje — jako ze wszech miar pożądane — wydanie postanowienia w składzie siedmiu sędziów lub też powzięcia w tym przedmiocie uchwały przez całą Izbę Karną Sądu Najwyższego. Wymieniony autor motywuje swoje stanowisko rozbieżnościami poglądów na ten temat oraz obawą zakradnięcia się pewnych luk do jego rozumowania. Autorowi niniejszego artykułu nasuwają się dalej jeszcze idące postulaty. Wyłania się bowiem zagadnienie, czy ze względu na materialną stronę zagadnienia sprawa ta, jako wymagająca odrębnego dodatkowego uregulowania bądź zmiany przepisów obu dekretów marcowych, może być przedmiotem orzecznictwa Sądu Najwyższego, innymi słowy — czy Sąd Najwyższy, nawet w ramach swoich uprawnień do ustalania wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej, mógłby tę sprawę uregulować. Według art. 25 pkt 3 Konstytucji PR. „Rada Państwa ustala powszechnie obowiązującą wykładnię ustaw”, wobec czego również i w tej drodze istnieje możliwość rozstrzygnięcia owego palącego zagadnienia (jeżeli — co byłoby lepsze — w ogóle nie poddać rewizji ustawodawczej treści obu dekretów). Pewne jest jedno, że praktyka odczuwa potrzebę wyjaśnienia tych problemów w sposób autorytatywny. Rozwieją się wówczas te wszystkie skrupuły, które rodzą się w sumieniach prawników na tle kwalifikacji prawnej przestępstw przeciwko mieniu społecznemu, czego dowodem niechaj będzie artykuł adw. Edwarda Szwedka pt. „Rola cen w ustalaniu wartości zagarniętego mienia społecznego”, opublikowany w „Państwie i Prawie” nr 1/1958 r. Wtedy również i wytyczne polityki karnej będą oparte na bardziej obiektywnych przesłankach, chociaż nasilenie przestępstw przeciwko mieniu społecznemu, co się ostatnio tak silnie akcentuje, mogło być tylko pozorne, jeśli się zważy, że wskutek zwyczajki cen następowało generalne przekwalifikowanie szeregu przestępstw z małego dekretu marcowego do dużego.

Porównanie danych statystycznych z zakresu przestępczości z roku 1953 i 1954 r z danymi z lat następných może prowadzić do wniosków, które w istocie wcale nie odzwierciedlają rzeczywistego stanu rzeczy. W szczególności dane te mogą zupełnie błędnie wyznaczać krzywą kształtowania się przestępczości przeciwko mieniu społecznemu.

Sprawa nie wymagałaby tak pilnego rozstrzygnięcia, gdyby przy wymierzaniu kar pozbawienia wolności sądy rozporządzały większą swobodą w zawieszaniu wymierzonych kar. Swobodę tę jednak paraliżuje zupełnie art. 5 dużego dekretu, który w zasadzie nie pozwala na warunkowe zawieszenie wykonania kar, a „wyjątkowe okoliczności danego przypadku”, które uzasadniają zawieszenie, są w praktyce bardzo rzadkie.

Autor spodziewa się, że powyższe „Uwagi” staną się zarzewiem do dalszej wymiany poglądów na poruszony temat.